

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr w kwart. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedpłaty, naliczenia przez, przerwanie korespondencji, czyniącej nie ma prawa żądać pozostawienia wstrzymanej opłaty, lub zwrotu osy abonamentu. Za dzień opłaty, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza min. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy orzeczonym oglądaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.257.

Środa Bernardyna Seneńsk. w.
Czwartek Wiktora m.
Piątek † Julji p. m., Heleny p.

Dzisiaj wschód słońca	3,42	zachód	19,43
Jutro	3,32	„	19,53
Pojut.	3,31	„	19,55

Nr. 60

Wąbrzeźno, czwartek 21 maja 1931r.

Rok X

Nienaruszalność traktatów.

Uporczywe niemieckie dążenie do rewizji umów międzynarodowych wytworzyły w polityce świata nowe zagadnienie. Wywołały mianowicie problem stałości i niezłomności traktatów. Nie znaczy to jeszcze, aby się w świecie zbyt silnie przejmowano dążeniami Niemiec. Przeciwnie. Na powstrzymanie zakusów Berlina istnieje dostateczna ilość radykalnych sposobów. Chodzi jednak o to, że zagadnienie to musi być omówione z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie z tego punktu widzenia tendencje niemieckie pozbawione są wszelkich podstaw.

Prawo międzynarodowe normuje współzycie narodów za pomocą umów i wzajemnych zobowiązań. Ale podstawową zasadą tych umów jest i być musi ich nienaruszalność. Bez tej zasady — wszelkie umowy byłyby tylko świstkiem papieru, pozbawionym wszelkiej istotnej wartości.

Coprawda, nowoczesne teorie prawa międzynarodowego odbiegły już nieco od dawnych. W ubiegłych wiekach uważano traktaty za święte. „Ojciec” nowoczesnego prawa narodów Hugo Grotius, stawiał prawo międzynarodowe i traktaty, zawierane między narodami, narówni z przysięgą. Tak wzniosłych poglądów na znaczenie traktatów współcześni teoretycy już nie posiadają. Ale mimo wszystko — przyjmują oni zasadę, że stałość stosunków międzynarodowych wymaga, aby umowy były nienaruszalne. Nawet w Niemczech można znaleźć uczonych, którzy jeśli nie jawnie, to w skrytości ducha napewno przyznają rację zasadzie nienaruszalności traktatów międzynarodowych. Ale przepojona szowinizmem dyplomacja niemiecka woli o tej zasadzie zapominać. Zapominają Niemcy równocześnie o tem, że poza nimi żyją miliony ludzi, którzy w każdej chwili gotowi są stanąć w obronie niezłomnych prawd, umożliwiających współzycie między narodami.

Jak ważkiem jest przestrzeganie zasady nienaruszalności traktatów, może to wykazać historia. W starożytności i w średniowieczu wszelkie umowy między narodami rozpoczynały się od uroczystości religijnych, — takim samym też aktem uroczystym zwykle kończono je. Zwyczaj ten zachował się u niektórych narodów na Wschodzie po dziś dzień. Wszędzie i po wszystkie czasy człowiek z czcią i powagą odnosił się do umowy zawartej między jednym, a drugim społeczeństwem, przez całe wieki przetrwała maksyma, że „pacta sunt servanda”, — „umów należy dotrzymywać”.

Dopiero obecnie Niemcy z lekceważeniem zaczęli odnosić się do umów, uważanych przez wszystkie narody za niezłome i nienaruszalne. Cały świat jednak uznał dążenia niemieckie za wielce szkodliwe dla pokojowej współpracy narodów i z całą energią dąży do zniwelowania planów niemieckich. Zasada stałości i poszanowania traktatów musi być ochroniona, na tem bowiem polega współzycie cywilizowanych narodów. Jest to dobrocywilizacji, którego nikomu nie uda się zniszczyć.

Debata nad unją celną Austrii i Niemiec.

Genewa. W poniedziałek, kilka minut po godzinie 11-tej odbyło się tu otwarcie oczekiwanej z wielkiem napięciem 63-ej sesji Rady Ligi Narodów.

Sesję rozpoczęto posiedzeniem poufnym, które, zgodnie z przyjętym zwyczajem, ma na celu przygotowania porządku dziennego obrad Rady.

63-cia sesja Rady Ligi Narodów otwarta została pod przewodnictwem dr. Curtiusa.

Min. Henderson uzasadnił stanowisko rządu angielskiego w sprawie planowanej austriacko-niemieckiej unji celnej. Min. Henderson podkreślił, iż zażądał postawienia tej sprawy na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, ażeby w ten sposób uniknąć tego, iżby spowodowana zapowiedź planowanej unji celnej, zaniepokojenie w pewnych krajach i oburzenie, nie doprowadziły do ruiny europejskiego porozumienia i pokoju.

Przedstawiony przez niego Radzie Ligi Narodów wniosek dotyczy jedynie kwestji, czy umowa o unji celnej austriacko-niemieckiej nie stanowi naruszenia postanowień, zawartych w Protokole z 1922 r. i w art. 88 Traktatu Pokojowego z Saint Germain.

Wicekanclerz austriacki Schober w dłuższym

przemówieniu wyraził, że niepodległość Austrii w żaden sposób nie zostanie naruszoną przez zawarcie układu o unji celnej austriacko-niemieckiej.

W dalszym ciągu wicekanclerz Schober przychylił się do wniosku Hendersona, a zarazem dał zapewnienie, że status quo bezwarunkowo będzie zachowany aż do chwili, gdy Rada Ligi Narodów zajmie stanowisko co do opinji prawnej, jaką wyda międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

Następnie zabrał głos minister Briand, który jeszcze raz naszkicował pokrótce powód zdecydowanie negatywnego stanowiska rządu francuskiego względem projektu austriacko-niemieckiej unji celnej. Postawione argumenty strony przeciwej ani trochę nie zmniejszają francuskich obaw.

Briand uważa projekt austriacko-niemiecki za naruszający niepodległość Austrii, a zarazem oczywiście naruszenie międzynarodowych zobowiązań ze strony Austrii, która zaniedbała poinformować o swych zamiarach Radę Ligi Narodów, będącą gwarancją jej niepodległości, czynienie zaś rozróżnienia pomiędzy niepodległością polityczną a niepodległością prawną jest czcze, albowiem jest to pojęcie nierozdzielne.

Bohaterski lotnik wyrwany z objęć białej śmierci

Do miejscowości Angmagsalik na Grenlandji przybył głośny dziś bohater wyprawy podbiegunowej Augustyn Courtauld w towarzystwie kierownika angielskiej ekspedycji ratunkowej, Watkina oraz szwedzkiego lotnika Ahrenberga.

Courtauld jest zdrow, ale wychudzony na wiór, a to dzięki spartańskiemu życiu, które wiódł z konieczności w czasie pięciomiesięcznego samotnego pobytu w obozie lodowym.

Zapisał też długą brodę, którą teraz prawdo-

podobnie zgoli.

Okazuje się obecnie, że ratunek nastąpił istotnie w ostatniej godzinie, gdyż Courtauld przy końcu swego pobytu był zupełnie pozbawiony zarówno chleba, jak nafty i świec.

Tylko żelazna wola, która pozwoliła mu nie przekraczać wyznaczonych sobie dziennych racji żywnościowych, ocaliła go od niechybnej śmierci głodowej.

PODSTĘPNY ZAMACH NA PRAWA LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Manifestacja antypolska w kościele.

Katowice. Prasa donosi z Bytomia: Podczas uroczystości poświęcenia nowego kościoła św. Barbary w Bytomiu zorganizowano w kościele perfidną demonstrację niemiecką, mianowicie po kazaniu ks. kard. Bertrama tłumaczył je na język polski ks. prałat Świerzy. W tym momencie,

na dany znak, pewna grupa demonstrantów opuściła kościół, wywołując tem publiczne zgorszenie. Perfidna ta demonstracja przed kardynałem Bertramem miała dowiedzieć, że ludność bytomska żąda zupełnego zniesienia polskich nabożeństw.

Ojciec św. o wypadkach w Hiszpanji.

Rzym. Przyjmując pielgrzymów hiszpańskich, Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do ostatnich wypadków w Hiszpanji. Chociaż wiadomości nie są dokładne, mamy jednak pewność, mówił Papież, iż zdarzyło się wiele rze-

czy smutnych i bolesnych. Odpowiedzialność tych, którzy podburzyli do dokonania tych smutnych czynów, jest wielka, lecz odpowiedzialność tych, co na to pozwolili, jest również bardzo znaczna.

PO PIJANEMU SPALIŁ FIGURĘ CHRYSZTUSA.

Pod Bismą (pow. biłgorajski) stała od niepamiętnych lat kapliczka przydrożna Pana Jezusa. Gromadziła się tu niejednokrotnie ludność okolicznych wiosek i śpiewała pieśni religijne. Pewnego dnia pijany Jan Blicharz, wpadł do kapliczki, wyrwał z niej figurę Chrystusa, połamął i spalił w rozłożonym obok ognisku. Wódka wyprawia z ludzi dziwne chimery.

KRWAWY WYBORY W EGIPCIE.

Kair. Ostatni dzień przed wyborami do parlamentu upłynął w całym kraju spokojnie. Jedynie w Dakari doszło do rozruchów wyborczych.

Policja i wojsko strzelały. Oficjalny komunikat mówi o 10 zabitych i znacznej liczbie rannych.

SPRAWA ZBROJEŃ MORSKICH.

Londyn. Genewski korespondent „Timesa” donosi, iż narazie niema żadnych widoków podjęcia rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Fakt ten potwierdza również nieobecność przedstawiciela angielskiego M. S. Z. Craigie w Genewie.

„AS” SZPIEGOWSKI BOLSZEWIKÓW.

Czerniowce. Prasa Besarabska donosi, że w Bielcach aresztowano jednego z głównych asów sowieckiej organizacji szpiegowskiej Sadogórskiego, któremu swego czasu udało się zbiec w chwili wykrycia całej organizacji. Jak się okazuje, Sadogórski przyjechał do Bielca z zagranicy za drobnymi dokumentami.

SKRÓTY.

—* Konstytucyjne zgromadzenie Narodowe w Hiszpanji zbierze się 1 lipca br.

—* 3 francuskie samoloty wylądowały wskutek zabłąkania na terenie niemieckim. Samoloty zostały zabezpieczone — lotnicy aresztowani.

—* Min. Zaleski wraz z min. Briandem odbyli konferencję na temat porządku obrad Ligi Narodów.

—* Dość silne trzęsienie ziemi odczuwano w Nowym Jorku. Strat żadnych nie było.

—* Według krążących pogłosek z nowym rokiem szkolnym ma być usuniętych 2000 nauczycieli z posad.

—* Szczątki śp. Władysława Orkana, piewcy Podhala przeniesione zostały do cmentarza w Zakopanem.

—* W Warszawie wyszedł pierwszy numer dziennika żydowskiego pod tyt. „Nowe Słowo”.

—* Nadzwyczajny zjazd urzędników skarbow. odbył się w Warszawie. Zjazd obradował nad wykryciem źródła celem pokrycia 15 proc. dodatku uposażeniowego.

—* Wystawę polską otwarto w Charbinie.

—* Podczas ostatnich rozruchów w Hiszpanji puszczono z dymem 450 kościołów.

—* Major Kubala skazany na więzienie, wniósł prośbę do P. Prezydenta o darowanie mu tej kary.

—* W Nicaragui wybuchła rewolucja. Między wojskami rządowymi a rewolucjonistami doszło do krwawych starć. Jest wielu zabitych i rannych.

—* Strajk robotników wybuchł w półn. Francji. Strajkuje 2 miliony.

—* Wczoraj odbyła się w Niemczech uroczystość spuszczenia na wodę pancernika.

ORGANIZUJMY KOLONJE LETNIE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH! Śpieszmy z pomocą dzieciom naszym z Niemiec, Gdańska, G. Śląska i Pomorza!

Po tamtej stronie granicy polsko-niemieckiej oraz na terenie Gdańska, żyje półtora milionowa rzesza ludności polskiej w ciężkich zmaganiach o utrzymanie swej narodowej odrębności z bezwzględnym naporem niemieczyzny. Dziecko polskie, — wzrastające tam w otoczeniu obcym i wrogiem w przeżyciach liczbie wychowywane w szkole niemieckiej, zięjącej nienawiścią do wszystkiego, co polskie, wszelkimi sposobami odciągane od prywatnej szkółki polskiej, tworzonej z wysiłkiem i walczącej z trudem o swój byt, zginie bezpowrotnie dla narodu, jeżeli nie damy mu sposobności zobaczenia kraju ojczystego, zacerpnienia polskiego powietrza w swobodnej atmosferze wolności, usłyszenia dźwięku ojczystej mowy polskiej i ujrzania dzieł, wyrastających z pracy rąk polskich.

Nie mniejszej opieki i troski wymaga od nas dziecko górnośląskie, żyjące często w opłakanych warunkach zdrowotnych, a które wrogię żywiło wyzyskując obecne ciężkie przesilenie gospodarcze, usiłują odwieść od polskości.

Czy wreszcie zapomnieć możemy na chwilę o konieczności wzmocnienia zdrowia fizycznego i świadomości narodowej naszej młodzieży pomorskiej, która kiedyś ma zająć stanowiska na szafkach bastjonu pomorskiego, broniąc go przeciw zacięłym atakom zaborczości niemieckiej?

Związek Obrony Kresów Zachodnich od szeregu lat tworzy i prowadzi kolonie letnie, umożliwiając licznym zastępom dzieci polskich z Niemiec, Gdańska, Górnego Śląska i Pomorza kilkatygo-



niezrównany
dla ceryrąk
doktora Lustra
popularny
krem sportowy
ULTRASOL

dniowy pobyt w różnych dzielnicach naszego kraju, by wzmocnić ich siły cielesne i pogłębić w nich myśl narodową. Na wzmagającą się wokół akcję antypolską musimy odpowiedzieć wzmożonym wysiłkiem z naszej strony. Akcja kolonijna w bieżącym roku musi być szczególnie żywa! W akcji tej Pomorze, rozumiejące tak dobrze zagadnienie obrony narodowego bytu, musi wziąć udział jak największy.

Ciężkie położenie gospodarcze nie uwalnia nikogo od obowiązku śpieszenia z pomocą dziecku polskiemu, łaknącemu polskiego słońca, tchnienia polskiego ducha. Wszak dziecko to, zarówno czy pozostając w kraju, czy losem rzucone zagranicę, jest podstawą siły i wielkości naszego Narodu i Państwa.

Zwracamy się tedy do ogółu obywatelstwa z gorącą prośbą:

1. o czynną współpracę w organizowaniu kolonii letnich ze stworzonymi w tym celu komitetami powiatowymi i miejscowymi, celem umieszczenia na terenie naszego województwa jak największej liczby dzieci;

2. o jaknajliczniejsze zgłaszanie chociażby drobnych ofiar w gotówce w Komitetach lub sekretarjacie Komitetu Wojewódzkiego Kolonij Letnich w Toruniu, ul. Kopernika nr. 5, tel. 503, konto P. K. O. nr. 206229 (Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z.);

3. o dostarczanie szczególnie pożądaných ze względu na obecne warunki ofiar w naturaljach w Komitetach miejscowych.

Zbiorowy i zorganizowany wysiłek niewątpliwie nie zawiedzie!

Pomorski Wojew. Komite Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziemi Zach.
Przewodniczący: W. Łącki, Pom. Starosta Kraj.
Sekretarz: J. Olech, kier. Okręgu Pom. Z. O. K. Z.
Zast. Przew.: Br. Biedowicz, Nacz. Wydz. K. OSP.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO.

Poznań. Straż Graniczna ujęła w Rystalu w nadgranicznym powiecie odolanowskim urzędnika niemieckiej policji kryminalnej, Antoniego Fressta. Przy Fresście znaleziono broń i rozmaite zapiski, które są obecnie przedmiotem szczegółowego badania. Fresst podejrzany jest o szpiegostwo.

JESZCZE KILKA SZCZEGÓŁÓW W SPRAWIE MORDERSTWA ŚP. GREASCHA.

Dowiadujemy się, że również i drugi sprawca morderstwa śp. T. G. został już ujęty. Jest nim Franciszek Kiełpikowski, pochodzący z powiatu lubawskiego. Wymieniony został ujęty w poniedziałek przed poł. w Grudziądzu przez tamt. policję na podstawie rysopisu i rozpisanych listów gończych przez Kom. Pol. Państw. w Brodnicy. Kiełpikowski zamieszkiwał ostatnio w pow. grudziądzkim wzgl. chełmińskim i trudnił się przemyślnictwem, był już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa.

OHYDNY MORD W LUBAWIE — PRZED SĄDEM.

Dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie morderstwa śp. Kowalskiej w kościele paraf. w Lubawie przez Prusakowskiego, zostało już ukończone i że w najbliższych dniach odbędzie się rozprawa w tej sprawie przed W. Z. K., gdyż akt oskarżenia został już wniesiony.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Łódź.** (Zięć i syn zamordowali starca). Piwiarnia przy ul. Limanowskiego, należąca do 70-letniego Moszka Slepionia, była widownią potwornej zbrodni. Pomiędzy Slepionem z jednej strony a jego zięciem Hofmannem i synem Haimem z drugiej strony, powstał spór na tle podziału mają-

Paweł List.

Pod bocianiem gniazdem

Przetłómaczył z czeskiego D. Królikowski.

W upalny dzień słoneczny wyszła Helenka do lasu, aby popatrzeć na bocianie gniazdo.

Łączyły ją z miejscem tem wspomnienia.

Przed rokiem rozstała się tutaj na zawsze z ukochanym. Był synem ubogich rodziców, nie było go stać na studia uniwersyteckie, nie mógł odmówić gorącej prośbie matki, wyrzekł się miłości czystej, idealnej, dla miłości wyższej i czystszej i wstąpił do seminarjum duchownego.

Była to pierwsza miłość szesnastoletniego dziewczęcia. Postanowiła nie wychodzić zamąż nigdy. Co rok pod dąb, na którym bociany uwijały gniazdo, symbol szczęścia rodzinnego, przychodzić będzie i wspominać, co było i minęło niepowrotnie...

Rok od chwili rozstania minął. Zimą jakby jej serce ściegło się lodem, ale wiosną, gdy w ogródku dyszą wonią, bzy, gdy w lesie rozkwitły białe konwalje, obudziła się w dziewczynie tęsknota, rozkwitły pąkowania wspomnień...

Tutaj, gdzie kwitną polne róże nad drogą, poraz pierwszy ucałował jej ręce... Przechodziła obok zaganienia, które w zeszłym roku spłonęło. I jej serce ogarnęły miłości płomienie i pozostawiły w niem pogorzeliśko. Tu i owdzie na pogorzeliśku zieleniły się chojenki i krze jeżyn. Pod zielenią nikły szerniałe pnie i popioły.

— Kto był sprawcą pożaru? — wymówiła słowa te głośno.

— Zły człowiek — odparł ktoś stojący za nią. Obróciła się i spostrzegła młodego leśniczego, dawnego znajomego.

Leśniczy przystąpił do Helenki, zdjął kapelusz i przywitał ją uprzejmie.

Młody, wysoki, przystojny, miał oczy szaro-niebieskie, czuprynę płową.

— Piękny dzień wybrałaś sobie pani na przechadzkę. Dziś już konwalijki kwitną w leszczynie, niedaleko leśniczówki...

— Przyszłam do lasu, aby popatrzeć na bocianie gniazdo...

— Tak. Bociany są, jak zawsze, i twarz mu spochmurniała...

— Zresztą i tutaj jest pięknie...

— Tylko u mnie w leśniczówce smutno. Smutno, odkąd zgasło dwoje oczu. Ich piękna nie może zastąpić piękność przyrody...

— Czy tak?

— Jak pani wiesz, przed rokiem umarła mi żona. Dlaczego umarła? Bo nie umiała w lesie znaleźć pociechy i piękna. Nie widziała tego swemi oczyma, co pani widzisz, panno Helenko i co ja widzę. Nie rozumiała, że las może być piękniejszy od miasta, że komuś może podobać się... bocianie gniazdo... Bała się w lesie, nie chciała być sama w leśniczówce, przestała jeść i umarła, nie pozostawiając mi pamiątki żywej. Dziecię nasze, które się nie narodziło, umarło razem z nią.

Mówiąc ze sobą, doszli, gdzie drogi się krzyżowały i skąd widać było bielejące ściany leśniczówki.

— Żal mi pana serdecznie. Dziwię się, że małżonka pańskiej tutaj się nie podobała. Przecież żyjesz, jak w raj. Czy gdziekolwiek może być bardziej uroczo?

— Tak. Czujesz inaczej, widzisz cuda przyrody i zapewne tutaj chciałabyś żyć wiecznie, nie umierać...

— Zawsze marzyłam o tem, aby żyć w lesie. A zwłaszcza tutaj w pobliżu leśniczówki jest tak zacisznie...

— Jesteśmy już w domu. Sprawiałabyś mi radość, gdybyś i wewnątrz poznała leśniczówkę, którą uważasz za tak uroczą...

(Dokończenie nastąpi.)

ku. Zięć i syn czuli się pokrzywdzeni, gdyż śleponi większą część swego majątku zapisał swemu drugiemu synowi. Obaj więc napadli na starca, przyczem Hofmann straszliwym uderzeniem noża rozpruł starcowi brzuch. Śleponia w stanie agonii przewieziono do szpitala. Hofmann został aresztowany, zbrodniczy syn natomiast zbiegł.

„ZWIĄZEK SPRAWIEDLIWOŚCI POMORZA” żąda kary śmierci (!?) dla sanacji!!!

Do głupstw wciąga się nawet młodych. — Nie wszczepiajcie złości i nienawiści młodym, ale ją więcej umoralniajcie w duchu chrześcijańskim!

Wąbrzeźno, dnia 20. 5.

Fanatyzm rozpolitykowanej opozycji przechodzi wszelkie granice możliwości, która, bardzo przesadna dochodzi do szczytów błażństwa.

Nie chcemy mówić tu o kreciej robocie niektórych jednostek, chociaż „praca” ta, (spełniana w ich pojęciu w imię hasel najświętszych!) przynosi ogromną szkodę całemu krajowi.

Dziś chcemy wielkość błażństwa opozycji wskazać szerszemu ogółowi. Bo czyż nie jest błażństwem zaczeplanie w spokoju idącego przeciwnika politycznego — pluąc na niego? A jak można nazwać rzucające wyzywkę od „bandytów, złodziei” ukazującego na na ulicy pracownika o odmiennych przekonaniach politycznych? Przecież nie licuje się to z godnością danej organizacji i Stronnictwa — a one przecie mają takie „szlachetne interesy i cele!”

Szkoda jednak wszystkich tych postępów tych pań i panów, a raczej ich samych, bo one dyskredytują się w szerszych kołach ludności nie mających nic wspólnego z polityką!

Jeśli program opozycji przewiduje akurat nielicujące z godnością człowieka zaczepki uliczne — to trzeba je w myśl programu wypełniać?!

Leży przed nami jedna mała kartka, zawierająca podpisy: „Związek Sprawiedliwości — Pomorze” a na drugiej stronie: „Śmierć Sanacji!” Obydwie strony zaopatrzone są stemplem wyobrażającym wagę, symbol sprawiedliwości.

Z pisma kartki wywnioskować można, iż piszą je małoletni, pisze więcej, bo charakter pisma na obu stronach jest nierówny.

Zaciąga się więc małoletnich do walki politycznej — także im się nienawidzić „sanatora” życząc mu nawet śmierci!!! Obawiamy się, iż jeśli opozycja nie przestanie wciągać małoletnich do walki politycznej, że nastąpić może katastrofalne pogorszenie stosunków wśród młodzieży.

Tego nietylko my, ale i opozycja powinna się obawiać, gdyż tylko zdrowy duch podnieść może Ojczyznę naszą na wyżyny takie, jak za czasów potężnego Chrobrego!

Nad samymi kartkami rozrzucanymi po mieście życzącymi „śmierci Sanacji”, wogóle się nie zastanawiamy, bo są tak absurdalne, tak śmieszne, iż nikt poważny tem zajmować się nie będzie.

Chcemy jednak w imię dobra ogólnego przestrzec opozycję przed nadużywaniem młodzieży do walki politycznej, jak to było w dniu 3 Maja br., bo młodzieży miejsce nie jest w partyjnych pracach, ale pracach oświatowych!! (o)

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 20 maja 1931 r.

— P. Minister Reform Rolnych prof. Kozłowski, który miał w objeździe Pomorza wstąpić do naszego powiatu w dniu 20. bm., zaniechał inspekcji na naszym terenie. Pan Minister uda się z Malinowa przez pow. wąbrzeski do pow. świeckiego. (-)

— Z życia oddziału wąbrzeskiego „Strzelca”. Nowopowstała placówka Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie przystępuje z całym zapalem, jak na młodych przystało, do pracy. Ćwiczenia członków czynnych odbywać się będą dwa razy w tygodniu, by godnie zareprezentować miasto Wąbrzeźno na powiatowym świątce pw. i wf., które odbędzie się w dniu 7 czerwca w Kowalewie.

Pozatem przy oddziale tworzy się sekcję sportową, sekcję reprezentacyjną pow. wąbrzeskiego. Prace wieczorne wypełniają odpowiednie wygłoszone wykłady o znaczeniu ogólnym.

Następne zebranie oddziału „Strzelca” odbędzie się w nadchodzącą piątek, 22. bm. w strażnicy, przy ul. Matejki, o godz. 8-mej wiecz. Sympatycy mile widziani — przybycie wszystkich członków konieczne. (x)

— Echa zajść w dniu 3 maja. W tut. Sądzie przesłuchuje świadków zajścia w dniu 3 maja br. prokurator p. Wiśniewski z Torunia. (-)

— Upragniony deszczyk spadł wczorajszej nocy. Padał również przez cały prawie dzień. Oby przysłowie nasze: „Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto gdyby gaj” w bież. roku się sprawdziło. (-)

— Zapowiedziany na dzień poniedziałkowy strajk autobusów w całej Polsce jako protest przeciwko nadmiernemu podatkowi drogowemu, nie był w powiecie naszym wogóle kontynuowany. (-)

— Dlaczego? Możeby zechciał Magistrat wyjaśnić, dlaczego na promenadzie przy jeziorze niema dotychczas ławek? Czy niema je kto postawić?? (-)

— Jedna minuta decyduje o szczęściu! Zdarzają się wypadki otrzymania od bliższych czy nawet dalszych krewnych

ogromnego spadku. Częstokroć zupełnie ubogi człowiek staje się w jednej chwili wielkim bogaczem, mogącym pozwolić sobie na wszystko.

Nie każdy jednak ma bogatych krewnych i mieć może nadzieję zostania prędzej czy później milionerem. Każdy jednak, o ile chce, może nim być przez zakup losu Polskiej Loterii Państwowej. I tu jedna chwila decyduje o szczęściu człowieka. Dużo osób zostało już przez loterię bogaczami, dlatego i Ty, Szan. Czytelniku kup los Polskiej Loterii Kasowej w kolekturze „Głos Wąbrzeski”, Wąbrzeźno, a szczęście, na które tak długo czekasz napewno Cię nie ominie! tem, by udaremnić jakkolwiek kradzież. (o)

— Zjazd Powiatowy Stow. Chrześ. Nar. Naucz. Szkół Powsz. W niedzielę, 17 maja br. o godz. 13,30 odbył się w hotelu pod Białym Orłem Zjazd Powiatowy Stow. Chrz. Nar. Nacz. Szkół Powsz. Zebranie zajął przez powiatowy, kierownik miejscowej szkoły wydziałowej p. Leon Delewski, witając przedstawicieli władz, duchowieństwo, reprezentantów obywatelstwa, delegata Pom. Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia, sympatyków Stow. oraz licznie zgromadzonych członków. W przemówieniu powitalnym zaznaczył p. prez. Delewski, że Stow. jest organizacją zawodową ściśle apolityczną, wskazał na ideały, do których dąży oraz jakimi środkami posługuje się przy realizowaniu swych postulatów. Następnie podał do wiadomości porządek obrad i ogłosił Zjazd za otwarty. Życzenia pomyślnych obrad składali: pp. Insp. Szkolny Matuszkiewicz, ks. prob. Zakryś, burmistrz Schwarz, i delegat Zarządu Okr. p. kier. Ryczakowicz. Sekretarz odczytał list z życzeniami od ks. dziekana Łowickiego z Niedźwiedzia. Pierwszy referat p. t. „Szkoła i rodzina, ich wzajemny stosunek i formy współpracy” wygłosił p. insp. Reiske. Prelegent wskazał w swym referacie na wiekopomną Komisję Edukacyjną i jej świątliwych twórców, omówił kształtowanie się myśli pedagogicznej w Polsce, określił współpracę szkoły z rodziną oraz zachęcał do zacieśnienia wzmógł przez zakładanie „Rad Rodzicielskich” przy poszczególnych szkołach. Burza oklasków była zasłużoną nagrodą za treściwy, bardzo pouczający referat.

Drugi referat p. t.: „Dzieci umysłowo upośledzone w naszych szkołach” wygłosił p. Ryczakowicz, kier. szkoły specjalnej w Grudziądzu. Referent przedstawił tokiem genetycznym traktowanie dzieci psychopatycznych w rozmaitych wiekach, omówił niektóre choroby umysłowe, zapoznał obecnych z nauką w szkole specjalnej oraz udzielił rad i wskazówek, w jaki sposób potraktować dziecko anormalne w szkole normalnej. Referenta nagrodzono rzesistemi oklaskami. Po 10 minutowej przerwie odbył się wybór zarządu powiatowego. Marszałkiem wybrano p. insp. Reiskego, który imieniem zjazdu podziękował ustępującemu zarządowi za owocną pracę. Na wniosek p. insp. Reiskego wybrano przez akklamację dotychczasowy Zarząd na bieżące trzecieletcie. — Zjazd rozpatrzył następnie wnioski nadesłane przez poszczególne Koła i to w sprawie: wycieczek krajoznawczych, uposażenia, oszczędzania w zaliczeniu nauczycielstwa przez niektóre oddziały prasy oraz ogłaszania bilansów rocznych Komitetów LOPP. w prasie codziennej. Pozatem uchwalono rezolucję, potępiającą napady hakaty gdańskiej na obywateli polskich. Prezes powiatowy wezwał obecnych do energicznego poparcia akcji tygodnia LOPP. Do nauczycielskiego Koła LOPP. w Wąbrzeźnie zapisało się 8 uczestników Zjazdu z powiatu, reszta obecnych należy do lokalnych Kół LOPP.

Sekretarz odczytał okólnik Zarządu Okr., normujący sposób niesienia pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie przez poszczególne Koła Stowarzyszenia. Po zgłoszeniu delegatów na tegoroczny Walny Zjazd Okręgowy w Dziadkowie przez poszczególne Koła, podziękował prezes prelegentom za treściwe referaty, członkom za tłumny udział w zjeździe, zachęcając obecnych do ustawicznego dokształcania się zawodowego oraz pilnego uczęszczania na tegoroczne kursy wakacyjne i apelem do dalszej wytrwałej pracy w organizacji, zamknął zjazd.

— Cyklista nieznanego nazwiska, najechał na ul. Targowej 2-letnią dziewczynkę, raniąc jej głowę. (-)

Z EKRANU.

— „Z wiatrem w zawody”. Dramat sensacyjny. W roli głównej Hoot Gibson. — Ryszard Gordon, wychowany na fermie, wyjeżdża do miasta, gdzie wesoło spędza czas, od czasu do czasu ćwicząc się z miastem w konnej jeździe. Otrzymał list od ojca, że sąsiad jego Valdez usiłuje zagrabiec posiadłość i wyrzucić go z praw do terenów, Ryszard przybywa do dóbr ojca, aby bronić własności rodowych. Poznaje tam Marię Valdez, córkę rzekomego wroga-sąsiada. Między młodymi zawiązuje się niebawem głęboka miłość, która ma położyć kres dotychczasowym waśniom. Okazuje się jednak ku wielkiej uciesze młodych, że utarczki między Valdezem i Gordonem były tylko komedją w celu sprawdzenia Ryszarda na wiarę i wypróbowania jego odwagi.

CZY PAMIĘTASZ PRZYJACIELU?

o zapisaniu pisma naszego na
NOWY MIESIĄC?

W obecnym położeniu gospodarzem oczekuje się
PEWNYCH ZMIAN,

które mają nam przynieść poprawę bytu.

Każdy chwil tych oczekuje z największą niecierpliwością, nie dziw więc, że szuka się źródeł wiadomości w prasie, t. j. w GAZETACH.

Jest ona nietylko informatorem ale też doradcą dla szerszego ogółu ludności.

Dobrym doradcą — informatorem i przyjacielem jest pismo nasze — dlatego zapisz je na nowy miesiąc, czerwiec, wzgl. od razu na 2 miesiące:

CZERWIEC I LIPIEC.



Tak wygląda towarowy znak ochronny wyrobów
Fabryki Mydła Regera
Karol Sander, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 23.
(165)

WICEK I WACEK

zakupili płaszcz w firmie „Bazar”.

Znajomi naszych Czytelników Wicek i Wacek, po spotkaniu się (o czym pisaliśmy) poszli do Chwiałkowskiego, gdzie zakupili dla siebie płaszcz wiosenny.

— No, Wacku! Dobrześ mi doradził! Bo u Chwiałka kupiłem dobry płaszcz i tani. Będę musiał polecić każdemu znajomemu tego Chwiałka, gdyż tak dobrze jeszcze nie kupiłem jak teraz u niego.

— Widzisz, zaraz to mówilem!

— Mam jeden plan; wskocz do „Głosu” by o tem wszystkim umieścili w piśmie.

Czyniąc zadość prośbie pp. Wicka i Wacka, umieszczamy poniżej ich ogłoszenie:

„Firma „Bazar” wł. St. Chwiałkowski, sprzedała nam płaszcz dobre i za tanią cenę, z czego zupełnie jesteśmy zadowoleni. Wszyscy, którzy nie mają jeszcze płaszcza, powinni teraz na święta zakupić w firmie „Bazar”, a ręczymy, iż kupujący będzie zadowolony”.

Wicek i Wacek.

RUCH TOWARZYSTW

— Walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia” Wąbrzeźno, odbędzie się dziś w środę, 20 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Porządek obrad: zagajenie; mianowanie druha Fr. Pokorowskiego członkiem honorowym; 10-lecie druha sekretarza; sprawozdanie zarządu; wybór nowego zarządu; wolne głosy i wnioski; zakończenie. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

KAĆIK RADJOWY.

CZWARTEK, DNIA 21. 5. 31 R.

12,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 12,35: Poranek szkolny z Filharm. Warsz. 14,30: Kaćik dla kobiet. 15,50: Powstanie listopadowe na Rusi. 16,15: Muzyka. 17,15: Teatr ogromny. 17,45: Koncert kameralny. 19,10: Giełda rolnicza. 19,25: Muzyka. 19,40: Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00: Norwid — feljton. 20,15: Pogadanka radjotechniczna. 21,30: Słuchowisko Norwidowskie. 22,15: Koncert ze Lwowa. 23,00: Muzyka lekka i taneczna.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 22. 5. br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego w Bielsku przed oberżą p. Aszyka najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę, wóz roboczy, sanie wyjazdowe i maszynę do szycia „Singer”.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 22. 5. br. o godz. 12-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego w Szewach najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę, obraz, samowar mosiężny, 2 stoliki, szafę, lustro, fuzję, radioaparat 4-lampkowy, 2 kanapy, futro męskie, fortepian, jadalnię dębową, składającą się: z bufetu, kredensu, stołu rozkładanego, 12 krzeseł i zegara stojącego, salon, składający się: z kanapy, 6 foteli, stołu i obrazu, 2 powózki, samochód osobowy marki „Fiat”, 16 worków mączki kartoflanej, 100 ctr. owsa czystowanego i 25 wozów żyta niewymłóconego.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

Dn. 22. 5. br. o godz. 10 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. Tobolskiego ulica Piłsudskiego 71

1 jałówkę i 1 tuczniaka
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Nadszedł wielki transport

Towarów wiosenno-letnich

Polecam w wielkim wyborze:

◆ Muśliny, woale, chiffony, jedwabie, w najmodniejszych deseniach i kolorach,
— po cenach umiarkowanych —

Specjalnie tanio polecam:

◆ płaszcze, sukienki, ubrania, Paltoty,
oraz płaszcze gumowe „Pepege”

Za jakość towaru oraz trwałość kolorów przyjmuję gwarancję.

„Bazar” St. Chwiańkowski Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawcą będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Przy majątku w Mgowie.	Dnia 26. V. br. o godz. 12 w południe.	38 owiec, 1 szafa żelazna.
2. Na rynku w Kowalewie.	Dnia 27. V. br. o g. 10,30 przed południem.	1 wał-maszyna do wycinania blachy.
3. Przy Szkole w Ludowicach.	Dnia 28. V. br. o godz. 10 przed południem.	9 prosiaków, 4 jałówki, 1 radioaparatus 4 lampkowy.
4. Przy majątku w Prusach.	Dnia 28. V. br. o godz. 11 i pół przed poł.	1 futro czarne, 1 polowiec siwy.
5. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 29. V. br. o godz. 9 przed południem.	2 rury cementowe średnicy 85 cm.
6. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 29. V. br. o godz. 9 i pół przed poł.	1 wiertarka ręczna.
7. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 29. V. br. o godz. 10 przed poł.	1 wóz 4-calowy, 1 biurko.
8. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 29. V. br. o godz. 10 i pół przed poł.	1 kartoflarka, 1 dojownik, 1 maneż i 1 maszyna do pisania.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Sprzedż przymusowa

odbędzie się dnia 28 maja br. o g. 10 przed poł. w Gajewie na:

1 powóz półkryty, 1 polowiec 3 siedzen., parę szorów z złotem okuciem, 1 karą klacz 7-letnią, 1 karą klacz 12-letnią, 3 źrebaki 2-letnie, i 1 śrótownik do kartofli.

Zbiórka w majątności Gajewo.

Wydział Powiatowy

Ogłoszenie.

Rzeźnia Miejska sprzedaje każdego czasu

sztuczny lód

Cena 1 tablicy, 12 i pół kg. loco rzeźnia wynosi 50 gr.

Wąbrzeźno, dnia 18 maja 1931 r.

MAGISTRAT.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 22 maja 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

2 konie robocze, 1 maszyna do pisania (Mignon), 1 pomnik marmurowy, 4 płyty marmurowe (do umywalk), 4 płyty marmurowe (do nocnych stolików), 1 stół, 1 lustro, 6 foteli, 4 kanapy, 1 maszyna do pisania (National), 15 par obuwia (męskie - damskie), 1 gwintownik, 2 kamienie, 8 świderów 1-1 1/4, 1 szafę żelazną, 2 młockarki, 2 ctr. żyta, 1 biurko.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
Schwarz, burmistrz.

WALNE ZGROMADZENIE

niżej podpisanej Spółdzielni, odbędzie się w: czwartek, dnia 28. maja 1931 r. o godz. 15-tej w lokalu bankowym z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności za rok 1930.
4. Zatwierdzenie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Uchwały co do artykułu 58 Ustawy o Spółdzielniach.
6. Sprawozdanie z Rewizji Związkowej i odnośne uchwały.
7. Zmiana §§ 4, 31 i 50 Statutu Spółdzielni.
8. Wybór członków Rady Nadzorczej.
9. Wolne głosy i wnioski bez uchwał.

Wąbrzeźno, dn. 23. kwietnia 1931 r.

Bank Ludowy,

Spółdzielnia z odpowiedz. nieograniczoną
Wąbrzeźno — Pomorze.

(—) Jan Nadolny, prezes Rady Nadzorczej.

Wóz roboczy

Ziwierc c. z kastą małą używany na sprzedaż.

Makowski, Kościuszki 4-5.

Rzuconą obełgę na pana Leopolda
Bucha z Czystochlebia

ODWOŁUJE

MICHAŁ ŁUCZKOWSKI.

Stemple kauczukowe

i metalowe
każdej wielkości
i formatu po naj-
tańszych cenach
poleca

Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno.

Ogłaszajcie

w „Głosie

Wąbrzeskim”

KINO **SŁOŃCE** KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

W środę 20 i w czwartek 21 o godz. 8,45
2 OSOBY NA 1 BILET.

Wyświetlamy śliczny obraz z ulubionym

HOOT GIBSONEM

w porywającym dramacie sensacyjnym pt.

„Zwiatrem w zawody”

Hoot Gibson bezkonkurencyjny król cowboyów i Dorota Gulliver jest to niezwykła para akrobatów, pokazująca na swych koniach cuda zręczności, krew ścinaj. w żyłach

EMOCJA - TEMPO - HUMOR - POMYSŁ.

W piątek Kino nasze nieczynne

Następny program:

Zamach na San Francisco.